Jarosław Durka

Margines społeczny południowej Wielkopolski w dwudziestoleciu międzywojennym w publicystyce „Gazety Ostrzeszowskiej"

Ostrzeszów to miasteczko na południu Wielkopolski, które w 1919 r. zostało wraz z większą częścią tego regionu włączone do państwa polskiego. Według spisu ludności z 1921 r. wśród mieszkańców Ostrzeszowa 90% stanowili Polacy, 8% Niemcy i 2% inni – głównie Żydzi[1]. W mieście funkcjonowały: trzy cegielnie z dwoma kaflarniami, dwa młyny, trzy tartaki, fabryka mebli, fabryka wkrętek, mleczarnia, a w okolicy eksploatowano kwarcyty[2]. Źródłem utrzymania znacznej części mieszkańców było rzemiosło. W Ostrzeszowie funkcjonowało 120 zakładów, w tym wiele szewskich, ale i kołodziejskich, kowalskich, siodlarskich i rymarskich. W granicach miasta było 308 gospodarstw rolnych, ale 224 nie przekraczały powierzchni 5 ha, a tylko dziesięć miało powyżej 15 ha (największe prawie 70 ha)[3]. Jednym z głównych problemów było bezrobocie – istniejące zakłady zmagały się z problemem nadprodukcji. Dla bezrobotnych organizowano prace doraźne, co jednak na dłuższą metę nie było rozwiązaniem skutecznym. Mimo tego w latach 20. i 30. można zaobserwować stopniowy rozwój miasta. Przybywało mieszkańców: w 1921 r. było ich 5400, w 1927 – 5500[4], w 1931 – 5901, w 1936 – 6134, w 1937 – 6283, w 1938 – 6436, a w 1939 – 6455. W 1939 r. w mieście mieszkało 3321 kobiet i 3134 mężczyzn oraz 6132 Polaków (95%), 291 Niemców (4,5%) i 32 Żydów (0,5%). Obszar miasta wynosił wtedy 1945 ha, z czego 1806 ha było przeznaczonych pod uprawę, 75 ha użytkowane przez miasto, a 64 ha przeznaczone pod budowę[5].

W dwudziestoleciu międzywojennym do ograniczenia rozwoju miasta przyczyniła się likwidacja powiatu ostrzeszowskiego i przeniesienie siedziby władz

[1] W. Golus, S. Nawrocki, *Ostrzeszów. Przeszłość i teraźniejszość*, Poznań 1969, s. 80.

[2] *Ibidem*, s. 81.

[3] K. Pawlak, *W odrodzonym państwie polskim*, w: *Dzieje Ostrzeszowa*, red. S. Nawrocki, Kalisz 1990, s. 193–197.

[4] *Ibidem*, s. 198; W. Golus, S. Nawrocki, *op. cit.*, s. 82.

[5] *Ostrzeszów w liczbach*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 18 z 4 III 1939, s. 4.

http://rcin.org.pl

powiatowych w 1932 r. do Kępna. Z Ostrzeszowa systematycznie wyjeżdżali Niemcy. Wcześniej przedstawiciele tej mniejszości narodowej, stanowiący zamożną grupę mieszkańców, emigrowali na zachód, mimo że Ostrzeszów był systematycznie unowocześniany – powstała sieć wodociągowa i kanalizacyjna, miasto elektryfikowano[6]. Przyczyną były tarcia na tle narodowościowym i wzajemna niechęć Polaków i Niemców[7]. W miasteczku starano się rozwijać życie społeczne i kulturalne. W latach 1926–1928 na gruntach kupionych od jednego z mieszkańców – Karola Heyna – wybudowano nową szkołę[8]. W Ostrzeszowie w latach 1935–1939 ukazywał się miesięcznik poetycki „Okolica Poetów", redagowany przez Stanisława Czernika[9], do 1932 r. funkcjonowało gimnazjum miejskie, a później Gimnazjum Kolegium Salezjanów. Funkcjonowały liczne stowarzyszenia i organizacje branżowe[10].

W tej lokalnej społeczności ważną rolę odgrywała „Gazeta Ostrzeszowska". Pismo wydawano dwa razy w tygodniu. Jego redaktorem, drukarzem i introligatorem był Marian Malinowski. Pierwszy numer ukazał się 1 IV 1919 r. Początkowo nakład wynosił 3800 egzemplarzy, ale z czasem spadał – do 1756 w 1922 r. i 1100 w 1926 r. Ta tendencja utrzymywała się także później. W swoich pierwszych numerach „Gazeta Ostrzeszowska" nie prezentowała jakiegoś określonego oblicza politycznego. Do połowy 1921 r. była organem urzędowym powiatu ostrzeszowskiego[11]. Później wydawano ją niezależnie, z bezpłatnym dodatkiem religijnym „Orędownik Ostrzeszowski". W 1924 r. gazeta była „Urzędowym organem Magistratu i Urzędu Policyjnego w Ostrzeszowie, z bezpłatnym dodatkiem Orędownik Ostrzeszowski"[12]. W 1929 r. zmieniono nieco nazwę na „Gazeta Ostrzeszowska. Również urzędowy organ Magistratu i Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Ostrzeszowie z dodatkiem bezpłatnym Orędownik Ostrzeszowski"[13]. Z czasem można zaobserwować na łamach pisma coraz większą sympatię do chrześcijańskiej demokracji[14]. W 1937 r. gazeta wychodziła jako „Pismo Polsko-Katolickie dla Wszystkich

[6] W. Golus, S. Nawrocki, *op. cit.*, s. 81–82.

[7] *Ibidem*, s. 89–90; K. Pawlak, *op. cit.*, s. 208–209.

[8] W. Golus, S. Nawrocki, *op. cit.*, s. 80, 83.

[9] Pisywali tam: Julian Tuwim, Leopold Staff, Kazimiera Iłłakowiczówna, Konstanty Ildefons Gałczyński, Mieczysław Jastrun, Julian Przyboś i inni.

[10] W. Golus, S. Nawrocki, *op. cit.*, s. 83, 85–86.

[11] Zob. „Gazeta Ostrzeszowska", nr 20 z 9 III 1921; nr 54 z 29 VI 1921; nr 55 z 2 VII 1921.

[12] Zob. „Gazeta Ostrzeszowska", nr 1 z 2 I 1924.

[13] Zob. „Gazeta Ostrzeszowska", nr 102 z 21 XII 1929.

[14] W. Golus, S. Nawrocki, *op. cit.*, s. 87; K. Pawlak, *op. cit.*, s. 203–204.

http://rcin.org.pl

Stanów z Bezpłatnym Dodatkiem «Tygodnik Parafialny»"[15], a w 1939 r. jako „Pismo Polsko-Katolickie dla Wszystkich Stanów"[16]. Gazeta zwiększała swoją objętość – z początkowych dwóch stron do czterech, które zaczęto drukować w 1931 r., wtedy też poinformowano o zawarciu umów z agencjami telegraficznymi i zorganizowaniu własnej służby korespondencyjnej, co miało pozwolić na „szybkie podawanie wiadomości krajowych, zagranicznych i potocznych"[17]. Redakcja mieściła się w Ostrzeszowie, przy ul. Okrężnej 3.

Na łamach gazety znajdujemy obraz życia mieszkańców Ostrzeszowa, ale i z innych okolicznych miejscowości, ślady ich aktywności społecznej, gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Wśród licznych artykułów, ogłoszeń, komunikatów znajdują się i takie, które pozwalają na odtworzenie obrazu funkcjonującego w miasteczku marginesu społecznego, czyli ludzi, których zachowania czy działalność nie znajdowały powszechnej akceptacji i były przez społeczność lokalną napiętnowane, karane bądź też krytykowane.

Najliczniej prezentowana grupa marginesu na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej" to złodzieje. Można ich podzielić na kilka kategorii. Pierwszą grupę, nieliczną, stanowili sprawcy zuchwałych napadów bandyckich – byli oni zwykle przestępcami przyjezdnymi. Można do nich zaliczyć Stefana Trzecioka, opisywanego w „Gazecie Ostrzeszowskiej", w dziale „Wiadomości Potoczne" z 28 VI 1922 r.:

> W niedzielę o godz. 9 wieczorem doniesiono tut[ejszej] Policji Państwowej, że przebywa w Ostrzeszowie Stefan Trzeciok oskarżony o morderstwa i rabunki. Natychmiast urządzono obławę z wielką ostrożnością, gdyż Trzeciok jest tak sprytnym że zdołał już kilkakrotnie nie tylko ujść aresztowania, lecz po dokonanym aresztowaniu zbiec żandarmom. Przy aresztowaniu T[rzeciok] stawił silny opór, lecz wspólnymi siłami zdołano go obezwładnić i okuć w kajdanki. Przy szczegółowej rewizji znaleziono przy nim oprócz rewolweru mauzera z 10 kulami jeszcze 30 zapasowych naboi oraz granat ręczny. W areszcie zachowywał się bardzo cynicznie wyśmiewając się z wszystkich. W poniedziałek popoł[udniu] odtransportowano go dalej[18].

Inny przypadek opisywano w sierpniu 1938 r. „Gazeta Ostrzeszowska" ostrzegała: „«Baczność przed łazikami» – Miś Roman i Wojciechowski Tadeusz

[15] Zob. „Gazeta Ostrzeszowska", nr 2 z 6 III 1937.

[16] Zob. „Gazeta Ostrzeszowska", nr 1 z 4 I 1939; nr 69 z 30 VIII 1939.

[17] *Do Szanownych Czytelników*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 22 z 18 III 1931. Był to pierwszy numer czterostronicowy.

[18] *Wiadomości potoczne*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 50 z 28 VI 1922, s. 1; zob. też: W. Graf, *Ostrzeszów. Policja w dziejach miasta do 1945 roku*, cz. 1, „Zeszyty Ostrzeszowskie", [b.d.w.], nr 62, s. 28.

http://rcin.org.pl

oboje z Pomorza, żebrząc przyszli do tut[ejszej] apteki, widząc że klucz tkwi w zamku, otwarli i weszli do mieszkania, skąd z szafy skradli ubranie. Wytropieni przez tut[ejszą] policję zostali zaaresztowani – Odpoczywają w więzieniu"[19].

Mieszkańcy Ostrzeszowa oglądali też prawdziwy pościg za uciekającymi samochodem bandytami. Złodzieje wtargnęli do hurtowni z rewolwerami i zabrali gotówkę. Pościg odbył się samochodem właściciela hurtowni, a złodzieje zostali ujęci[20].

Informowano również, że: „Pomykała Józef urodzony w Kuźnicy Grabowskiej, zawodowy przestępca w wieku 42 lata, był już 27 razy karany i przesiedział w więzieniu przeszło 30 lat. Obecnie «podwinęła» mu się znów noga i tut[ejszy] Sąd skazał go za kradzież na półtora roku więzienia"[21].

Do poważnych przestępstw można zaliczyć kradzież około 300 metrów „przewodów telefonicznych" ze słupów telegraficznych „przy drodze Marydoły-leśniczówka – szosa, przewody". Sprawców: gospodarza Jana Pudło i robotnika Drelera z Garbaczów wykryto[22].

Inną grupę przestępców stanowili drobni złodziejaszkowie. W Ostrzeszowie liczne były przypadki takich drobnych kradzieży. 4 V 1929 r. w „Gazecie Ostrzeszowskiej" opublikowano artykuł *Sprawność naszej policji*. Czytamy w nim: „Jak donosiliśmy w ostatnim numerze naszej gazety, że złodzieje zakradli się do p[ana] Murlewskiego i wynieśli bieliznę. Szybkim i energicznym prowadzonym śledztwie udało się tut[ejszej] policji stwierdzić, gdzie znajdują się rzeczy. Pan Murlewski otrzymał już z powrotem bieliznę"[23]. Innym razem: „Do składu kolonialnego p[ana] Worymy zakradli się złodzieje w nocy z ub[iegłej] środy na czwartek, tj. w czasie gdy p[an] Woryma był na zabawie. Po wybiciu szyby w przyległym do składu pokoju, wypiłowali część futryny okna, kratę zabezpieczającą okno zgięli i weszli do środka. Skradziono kilka butelek wina owocowego, kilkadziesiąt tabliczek czekolady, pomarańcze, papierosy itd. oraz 6 zł gotówki. P[an] Woryma oblicza straty na

[19] *Baczność przed łazikami*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 66 z 20 VIII 1938, s. 3; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 26.

[20] *Napad rabunkowy na hurtownię p. Góry*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 82 z 15 X 1938, s. 1; *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 8 z 28 I 1939, s. 3; *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 12 z 11 II 1939, s. 3; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 37.

[21] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 25 z 29 III 1939, s. 4.

[22] *Kradzież przewodów telefonicznych*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 8 z 26 I 1938, s. 3; *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 13 z 12 II 1938, s. 4.

[23] *Sprawność naszej policji*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 36 z 4 V 1929, s. 2; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 31.

http://rcin.org.pl

ok. 120 zł"[24]. Kradzieże te skrzętnie odnotowywano w miejscowej gazecie. Znajdziemy więc liczne informacje, takie jak: „P[ani] prof. Ostrowskiej skradziono ze strychu 1 parę narciarskich trzewików"[25], „W ub[iegłą] niedzielę skradziono p[anu] Parkietnemu z Marydołów rower, który pozostawił bez nadzoru w sieni p[ana] Łakomego"[26], „Gospodarzowi p[anu] J. Mosińskiemu z Olszyny skradziono drzewo o wartości [...] 5 zł"[27], „W nocy z wtorku na środę skradziono p[anu] Stanisławowi Felichowi bryczkę"[28], „Wczoraj skradziono p[anu] Janowi Neugebauerowi zamieszkałemu przy ul. Grabowskiej różne narzędzia stolarskie"[29], „Dziś w nocy skradziono p[anu] Kalecie w Olszynie-Dwór 10 kur. Policja jest na tropie złodziei"[30], „Dzisiejszej nocy skradziono gospodyni p. Marii Plewińskiej [...] 6 c[e]t[na]r[ów] ziemniaków"[31], „P[anu] Franciszkowi Jakubczakowi skradziono w nocy z 13 na 14 bm. motocykl i rower. Śledztwo w toku"[32], „Panu Józefowi Szermetowi skradziono w ub[iegłą] sobotę, w południe ze składu kolonialnego stalową kasetkę kasową wraz z gotówką, wysokości 60 zł"[33].

Jeśli redaktor gazety dotarł do dokładniejszych informacji, czy to od policji, czy od poszkodowanych mieszkańców, wówczas te zdawkowe informacje o wyczynach złodziejskich rozszerzano: „Służącej Stanisławie Królównej skradziono onegdaj z jej pokoju 480 zł. – Śledztwo w toku"[34], „W nocy z środy na czwartek, po rozbiciu kłódki przy kiosku p[ana] Feigego weszli złodzieje do kiosku i tamże skradli tytoniu i papierosów na sumę około 120 zł. – Śledztwo w toku"[35], „W nocy z 22 na 23 bm. zakradli się złodzieje do mieszkania kierownika szkoły w Korpysach, gdzie skradziono odzież i żywność. – Tej samej nocy w identyczny sposób skradziono gosp[odarzowi] Michałowi Pawlakowi książeczkę wojskową oraz 12 jaj z koszykiem. Tak koszyk, jak i łupiny wypitych jaj znaleziono w pobliskim lesie. – Salamon Stanisław z Kraszewic skradł wczoraj Michalinie Lachowskiej 10 zł. Na zabawie w Rojowie skradziono p[anu]

[24] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 10 z 4 II 1939, s. 3.
[25] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 10 z 4 II 1939, s. 3.
[26] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 11 z 8 II 1939, s. 3.
[27] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 13 z 15 II 1939, s. 4.
[28] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 6 z 21 I 1939, s. 3.
[29] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 26 z 1 IV 1939, s. 3.
[30] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 28 z 8 IV 1939, s. 3.
[31] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 32 z 22 IV 1939, s. 3.
[32] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 48 z 17 VI 1939, s. 3.
[33] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 49 z 21 VI 1939, s. 3.
[34] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 2 z 6 I 1938, s. 3.
[35] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 50 z 24 VI 1939, s. 3.

http://rcin.org.pl

Antoniemu Nowakowi z Ostrzeszowa pozostawiony bez nadzoru rower"[36], „Janusiakówna Janina, służąca, okradła w ub[iegły] poniedziałek nocujących u swego państwa dwu gości. Po skradzeniu im trzewików, wiecznych piór i 200 franków wysłała przyjaciółkę do Ostrowa, gdzie w Banku Polskim wymieniła franki na złote. – Odpoczywa w areszcie"[37].

Oczywiście pisano też o sukcesach policji, której czasami udawało się wykryć sprawców kradzieży: „Dobry chwyt zrobiła wczoraj tut[ejsza] Policja Państwowa, bowiem wyłapała szajkę złodziejską, grasującą od pewnego czasu w Ostrzeszowie. Łupem tej szajki były liczne kradzieże m.in. u p[ana] J. Guzendy (kury), p[ana] Wójtasika (zboże), p[ana] Stasierskiego (mąkę, widły, łopaty). Cała rodzinka złożona z 4 osób jest pod kluczem"[38]. Innym razem pisano: „Tut[ejsza] Policja ujęła wczoraj amatora cudzych rowerów Józefa Cempla z Siedlikowa"[39]; „Wczoraj naszej policji udało się wykryć i przechwycić szajkę amatorów cudzej własności, od pewnego czasu niepokojącą nasze obywatelstwo. Jej to sprawką były stałe kradzieże u p[ana] Łakomego, p[ana] Plewińskiego, a ostatnio zakradli się do p[ana] Dymczyńskiego, do spiżarni kradnąc wędliny, chleb, nabiał wartości [...] 80 zł. – Złodziejami okazali się Misterek Piotr i Chałupczyński Józef. – Odpoczywają w więzieniu"[40]; „Znana ze swych występów złodziejskich Elżbieta Błaszczykówna, służąca, ostatnio będąca u gosp[odarza] p[ana] Władysława Kitschkego po 2 tygodniowym pobycie skradła mu 20 zł. Wzięta w krzyżowy ogień pytań przyznała się. Odpoczywa w więzieniu"[41]; „Trójka obiecujących młodzieńców. Stanisław Karasiński, Karol Hebisch i Władysław Dominik chcąc podzielić się z bliźnimi majątkiem, poszli do gospodarza p[ana] Spaniela Augusta, gdzie skradli [...] 3 c[e]t[na]r[ów] żyta, następnej nocy zaś odwiedzili gospodarza p[ana] Jakóba Dolatę, którem «ściągli» 5 c[e]t[na]r[ów] żyta i 2 c[e]t[na]r[y] seradeli, po czym złożyli nocną wizytę p[ani] Mariannie Bacikowej zabierając z sobą 2 kury. – Policja nasza, nie mając niestety zrozumienia do podziału, a idąc tylko za literą prawa, wykrywszy winowajców, odebrała skradziony łup, oddając prawowitym właścicielom"[42].

[36] *Kradzieże*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 59 z 26 VII 1939, s. 3.
[37] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 62 z 6 VIII 1939, s. 3.
[38] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 28 z 8 IV 1939, s. 3.
[39] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 32 z 22 IV 1939, s. 3.
[40] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 33 z 26 IV 1939, s. 3.
[41] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 36 z 6 V 1939, s. 2.
[42] *Trójka obiecujących młodzieńców*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 16 z 20 II 1939, s. 3.

http://rcin.org.pl

Do tych sukcesów przyczyniały się także inne służby, np. straż kolejowa, czy też sami mieszkańcy miasta. W „Gazecie Ostrzeszowskiej" pisano: „Kolejowa straż nocna przechwyciła dzisiejszej nocy Jana Felgego z Mąkorzyc, gdy kradł węgiel z wagonów. – Jest w więzieniu"[43], „Śmigielski Ludwik z Dębicza, pow. Wieluń, wypuszczony w ub[iegłą] sobotę z aresztu, idąc ul. Marsz[ałka] Piłsudskiego skradł stojący tam rower p[ana] Andrzeja Zielewicza. Przechodzący obywatele zauważywszy kradzież przyłapali złodzieja. Odpoczywa w więzieniu"[44].

Do osobnej grupy złodziei można zaliczyć przyjeżdżających na okoliczne jarmarki kieszonkowców. Kradzieży tego typu dokonywano też w czasie przejazdu koleją. W związku z tym pojawiały się liczne ogłoszenia typu: „Skradzioną mi książeczkę wojskową unieważniam. Alfred Koschmieder. Szklarka Myśl[niewska]"[45]. Najwięcej okazji dla tego typu przestępców pojawiało się w okresach przedświątecznych. W grudniu 1931 r. znajdujemy informację: „Dnia 3-go bm. skradziono mi w Ostrzeszowie portfel z książeczką kontrolną koni – wystawioną na moje nazwisko – Karol Bunk IV, Niwki Książęce"[46], a w grudniu 1937 r. pisano: „Podczas wczorajszego jarmarku przychwycono Stanisława Kusiaka z Parzynowa, który w tym dniu popełnił 4 kradzieże. Skradzione przedmioty miał przy sobie"[47].

Inną grupą przestępców byli miejscowi nieletni złodziejaszkowie. W „Gazecie Ostrzeszowskiej" opisywano ich wyczyny: „Wczoraj młodociani złodziejaszkowie skradli p[anu] Fenglerowi, pomocnikowi u p[ana] Łakomego zegarek oraz latarkę kieszonkową, a u p[ana] Dirskiego soki z zapraw. Złodziejaszków przychwycono, są to małoletni chłopcy"[48]; „Szajka obiecujących złodziejaszków, która obecnie jest w miejscu bezpiecznym systematycznie okradała tut[ejszych] obywateli. M.in. skradła również p[anu] Rossenbergowi z[e] stodoły 16 c[e]t[na]r[ów] żyta"[49].

Podawano też ich imiona i nazwiska: „Puschmann Stefan, Jezioro Roch i Brodziński Zbigniew, trójka młodocianych złodziejaszków stała ostatnio znów przed sądem odpowiadając za kradzieże popełnione. Jako «nagrodę» otrzymali przekazanie do zakładu poprawczego"[50]; „Całą szajkę złodziei młodocianych

[43] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 33 z 26 IV 1939, s. 3.
[44] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 49 z 21 VI 1939, s. 3.
[45] *Ogłoszenie*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 95 z 27 XI 1937, s. 4.
[46] *Ogłoszenie*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 99 z 12 XII 1931, s. 4.
[47] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 97 z 5 XII 1937, s. 4.
[48] *Kradzieże*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 13 z 15 II 1939, s. 4.
[49] *Kradzieże*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 29 z 12 IV 1939, s. 4.
[50] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 23 z 22 III 1939, s. 2.

http://rcin.org.pl

wyłapała tut[ejsza] policja. Do mieszkania p[ana] sędziego Drabenta, podczas jego wyjazdów włamywali się ci złodzieje i skradzione książki prawnicze jak i inne przedmioty częściowo spieniężali częściowo przechowywali. W ub[iegłą] sobotę p[an] sędzia Drabent niespodziewanie przybywając do domu zastał złodziejaszków w mieszkaniu, którzy na jego widok poczęli w popłochu uciekać. Jednego z nich przychwycił, był to Brodziński Zbigniew. Dalszych wspólników policja przymknęła. Są to: Jezior Roch, Waśkowiak Michał, Nowaczyk Stefan, Nowaczyk Zygmunt, Jaraczewski Antoni. Wszyscy odpowiadać będą również za kilka innych kradzieży m.in. za systematyczne kradzieże kwiatów w ogrodzie p[ana] dyr[ektora] Kozłowskiego, które po domach sprzedawali za bezcen"[51]; „P[anu] Kazimierzowi Polarczykowi z Ostrzeszowa skradziono wczoraj 4 c[e]t[na]r[y] siana. Znalazła je Policja u Stachulca Piotra i Bilskiego. P[anu] Wygralskiemu oberżyście w Rogaszycach skradziono w ub[iegłą] niedzielę rano o godz. 7 gdy poszedł do kościoła tytoń, czekoladę i 30 zł gotówki. Również w Rogaszycach skradziono p[anu] Mitmańskiemu, piekarzowi 3 zł gotówki. W obu wypadkach wykryto złodzieja był to Kaczmarek Stanisław mający 15 lat z Rogaszyc. P[anu] Michalakowi z[e] Szklarki Myśl[niewskiej] skradziono dnia 9 bm. narzędzia stolarskie o wartości 200 zł"[52]. W 1937 r. jedną z informacji zatytułowano *Wszędzie i wszystko kradną*. Wiadomość dotyczyła zdarzenia, podczas którego jeden z gospodarzy zostawił przy drodze chorego konia i poszedł po weterynarza, a po powrocie okazało się, że jakiś złodziej uciął zwierzęciu ogon i grzywę[53].

Osobną, ale mniej liczną grupą przestępców byli oszuści. Na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej" informowano o wykryciu sprawców oszustw: „Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Ostrzeszowie skazał Tomczaka Tomasza za przedstawianie się za urzędnika, za wymuszanie i oszustwo, na 8 mies[ięcy] więzienia, jego żonę zaś na 6 mies[ięcy] z zawieszeniem za sfałszowanie weksla"[54]. Czy też kiedy przyjezdny: „Zygmunt Buczkowski z Poznania, już kilkakrotnie karany, zamierzał popróbować szczęścia i w tym celu przybył w ub[iegłą] niedzielę do Rogaszyc, ubrany w mundur policyjny i przedstawiwszy się miejscowemu sołtysowi jako inspektor policji, zażądał od sołtysa spisu bezrobotnych. Z spisem tym poszedł do każdego z nich, obiecując pracę stałą w «nowo się tworzącej policji nocnej i stróżowaniu miasta Ostrzeszowa» z pensją miesięczną 80 zł. U jednego z bezrobotnych podwinęła mu się jednak noga, a nie mogąc się na

[51] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 37 z 10 V 1939, s. 3.

[52] *Kradzieże*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 47 z 14 VI 1939, s. 4.

[53] *Wszędzie i wszystko kradną*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 62 z 4 VIII 1937, s. 3.

[54] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 10 z 2 II 1938, s. 4.

http://rcin.org.pl

żądanie wylegitymować dostatecznie i widząc, że może wpaść, dał drapaka przez pole. Na prędce zorganizowany pościg złapał «pana inspektora» i oddał w ręce policji”[55].

W granicach miasta było aż 500 ha lasu, a mieszkająca tam zwierzyna była atrakcyjnym łupem. Dlatego też na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej” często informowano o działalności kłusowników. W wielkanocnym numerze z 27 III 1937 r. pisano, jak to Cyganie pomogli ująć kłusownika. W gazecie czytamy: „Jan Kempa z Wygody Rojowskiej chcąc mieć na święta pieczeń zającą urządził sobie strzelnicę w swej stodole, skąd przychodzące pod stodołę zające celnym strzałem ubijał. Onegdaj będąc na swym posterunku zauważył zbliżającego się zajączka, którego również zabił. Przechodzący w tym czasie szosą cyganie widzieli to zajście i gdy na ich prośby Kempa nic im nie dał, donieśli to na tut[ejszym] posterunku. Podczas przeprowadzonej rewizji jednak nie można było znaleźć fuzji, dopiero przed opuszczeniem zagrody zauważył jeden z posterunkowych, że jeden z kołków płotu inaczej wygląda, zaciekawiony tym przystąpił bliżej znalazł fuzję stojącą w płocie jako kołek”[56].

Z kolei w 1938 r. odnotowano: „Niezwykłego odkrycia dokonała tutejsza policja. W ub[iegłą] środę z okazji dokonania rewizji w jednym z okolicznych gospodarstw do zagrody podejrzanego o kłusownictwo gospodarza (którego nazwiska dla dobra śledztwa nie wymieniamy) przybyła policja, celem przeprowadzenia rewizji. Znaleziono istny arsenał a mianowicie: 1 karabin wojskowy z bagnetem, 7 nabojami i łuskami, 1 lufę do fuzji, 12 naboi browningowych, 73 spłonki, z tych 64 do karabinu, 1 puszkę śrutu, 30 kul ołowianych, 1 puszkę prochu, 1 granat żelazny własnej roboty naładowany, 2 takie same puste granaty. Wszystkie te rzeczy obłożono aresztem, a gospodarzy aresztowano”[57]. Dwóch kłusowników złapano także 30 XII 1938 r. – mieli fuzje i upolowaną zwierzynę. Jeden pochodził z Marydołów, drugi z Ostrzeszowa[58].

Pomysłowość kłusowników była ogromna. W 1938 r. informowano, że Franciszek Fargas z Marydołów kazał sobie zrobić u domorosłego rusznikarza w Myjach fuzję w kształcie laski (w miejscu kolby była zwykła rączka laski, a cyngiel zastąpiono guzikiem). Kłusownik uprawiał swój proceder nawet za

[55] *Fałszywy inspektor policyjny*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 9 z 1 II 1939, s. 3; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 35.

[56] *Jak Pan Bóg dopuści to i z kołka puści*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 25 z 27 III 1937, s. 4; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 33–34.

[57] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 5 z 15 I 1938, s. 4; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 34.

[58] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 1 z 4 I 1939, s. 3.

http://rcin.org.pl

dnia i dopiero przypadkiem dostał się w ręce policji[59]. W kolejnym numerze gazety podano informację, że policji udało się aresztować także owego domorosłego rusznikarza – Wilhelma Kulosę zamieszkałego w Myjach. Podczas rewizji policjanci w jego domu, „w specjalnych skrytkach betonowego ustępu", znaleźli „najrozmaitsze części broni, amunicję, drut telefoniczny, izolatory, części transmisyjne i kolejowe wkrętki podkładowe". Wszystkie te rzeczy pochodziły z kradzieży albo z paserstwa[60]. W lutym 1939 r., w artykule *Jak Pan Bóg dopuści, to i z kija wypuści* pisano: „Reinhold Schwarz z Olszyny, skonstruowawszy sobie strzelbę w kształcie laski i z taką fuzją szedł na polowanie pewien, że nawet czujne oko leśniczego i policji nie zdoła spostrzec pomysłowej strzelby. Niestety jednak przeliczył się, bowiem podczas przeprowadzonej u niego rewizji policyjnej zabrano fuzję i wraz z nią skórkę rogacza. W następstwie protokół, śledztwo, sąd i ew[entualne] dalsze konsekwencje tak dla niego jak i dla pomysłowego «fabrykanta» tej pomysłowej broni"[61]. Miesiąc później odnotowano: „W ub[iegły] piątek przechwyciła policja dwóch znanych kłusowników, gdy na terenie ziemianina p[ana] Jarmusza z Rojowa polowali z fretką i siatkami na drobną zwierzynę. Odpowiadać będą przed sądem"[62].

Inną grupę stanowili ludzie trudniący się nielegalnym ubojem bydła. „Gazeta Ostrzeszowska" wymieniała ich z imienia i nazwiska, co wywierało oczywiście spodziewaną presję społeczną na pozostałych mieszkańców.

W leżącym niedaleko przedwojennej granicy polsko-niemieckiej Ostrzeszowie, ale także w jego okolicach prawdziwą plagą byli przemytnicy i osoby nielegalnie przekraczający granicę. W raporcie z działalności Straży Granicznej Inspektoratu Ostrów Wielkopolski ze stycznia i lutego 1929 r. czytamy: „Osobników usiłujących przekroczyć nielegalnie granicę do Niemiec przytrzymano 6. Osobników na nielegalnym przekroczeniu granicy do kraju przytrzymano 8. Z przemytem do kraju przytrzymano – 10 osób. Rewizje pomieszczeń przeprowadzono w 27 wypadkach przy czym zakwestionowano i zajęto na rzecz Skarbu Państwa towaru pochodzenia niemieckiego na kwotę 8000 złotych – sacharyna, wyroby stalowe, fuzje myśliwskie i karty do gry"[63].

[59] *Jak Pan Bóg dopuści, to i z kija wypuści*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 26 z 29 III 1938, s. 3; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 35.

[60] Cyt. za: *Świetny zmysł orientacyjny tut. policji*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 28 z 6 IV 1938; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, s. 33.

[61] *Jak Pan Bóg dopuści, to i z kija puści*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 14 z 18 II 1939, s. 3.

[62] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 23 z 22 III 1939, s. 2.

[63] *Wyniki działalności Straży Granicznej Inspektoratu Ostrów w miesiącu styczniu i lutym 1929 r.*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 20 z 9 III 1929, s. 2.

http://rcin.org.pl

Ponadto informowano o takich zdarzeniach jak: „Tut[ejszy] Sąd Grodzki skazał za nielegalne przekraczanie granicy: Lortza Emila i Nowaka Stefana z Myii [*sic*!] na 1 tydz[ień] aresztu, natomiast Brykcy Michał i Koschmider Oton za to samo przestępstwo otrzymali po 2 tygodnie aresztu, bowiem wypierali się przekroczenia granicy tłumacząc się «wędrówką po Śląsku»"[64]; „Sąd grodzki podczas ostatniej rozprawy skazał Marczykowskiego Adama z Mąkoszyc na 80 zł grzywny wzgl[ędnie] 4 dni aresztu, za przechowywanie przemyconego z Niemiec roweru. Majchrzakównę Helenę, Ringeltaube Elfriedę i Pięknego Willy, każdego na 1 tydzień aresztu za nielegalne przekroczenie granicy"[65]; „Za nielegalne przekroczenie granicy otrzymali po 2 tyg[odnie] aresztu: Dymek Józef oraz Gąszczak Tadeusz"[66]. W styczniu 1939 r. informowano, że podczas nielegalnego przekraczania granicy zatrzymano obywatela niemieckiego Heinricha Schnora[67]. „Na nielegalnym przekroczeniu granicy przychwycono Bobkę Alfreda i Sęka Hermana z Olszyny"[68]; „Sąd tut[ejszy] ostatnio skazał za przemyt Kaliberdę Feliksa za 220 zł grzywny lub 5 dni aresztu, oraz Kosatkę Stefana na 110 zł grzywny, wzgl[ędnie] 2 dni ar[esztu] za nielegalne przekroczenie granicy skazani zostali na 1 tyd[zień] aresztu Gohla Maria, Gonschotek Krystyna, Ekken Gertruda i Gobla Erna"[69].

Z tym procederem starano się walczyć nie tylko poprzez aresztowania: „W ub[iegłą] niedzielę z ambon odczytali tut[ejsi] kaznodzieje zarządzenie Władz Duchownych dotyczące ostrzeżenia przed nielegalnym przekraczaniem granicy, szczególnie przez osoby poszukujące pracy za granicą. Osoby te nie tylko, że pożądanej pracy nie dostaną, jeszcze zostaną przez władze niemieckie oddane w ręce władz polskich i narażają się na dotkliwe kary"[70].

W Ostrzeszowie dużo rzadziej zmagano się z przypadkami morderstw. Prasa relacjonowała liczne sensacyjne doniesienia z kraju i ze świata. Tych lokalnych było niewiele. W 1938 r. prawdziwą sensacją było znalezienie zwłok noworodka: „Onegdaj zauważył tut[ejszy] grabarz w jednym z grobowców, przez otwór w ścianie, że w tymże grobowcu znajduje się papierowe pudełko. O swoim spostrzeżeniu powiadomił policję, która po otwarciu grobowca stwierdziła, że w pudełku znajdują się zwłoki 3-miesięcznego dziecka. Śledztwo

[64] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 7 z 22 I 1938, s. 3.
[65] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 10 z 2 II 1938, s. 4.
[66] *Z sali sądowej*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 17 z 26 II 1938, s. 3.
[67] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 1 z 4 I 1939, s. 3.
[68] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 13 z 15 II 1939, s. 4.
[69] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 34 z 29 IV 1939, s. 3.
[70] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 17 z 1 III 1939, s. 3.

http://rcin.org.pl

w toku”[71]. Sama sprawa spowodowania śmierci niezwykle mocno emocjonowała mieszkańców miasteczka. Przykładem może być relacja z jednej rozpraw sądowych, jakie odbyły się w Ostrzeszowie:

> Sensacyjna rozprawa ostrowskiego Sądu Okręgowego odbyła się w ub[iegły] piątek w Ostrzeszowie. Prokurator oskarżył dwu lekarzy: Dr. Rathausa i Dr. Radeka, pierwszego o to, że zawołany do położnicy odjechał od niej nie dokończywszy zabiegów, co spowodowało śmierć przez nadmierny upływ krwi, a Dr. Radek, że przywołany po Dr. Rathausie nie wykorzystał wszystkich możliwych środków (transfuzji krwi) aby położnicę ratować. – Oskarżonego dr. Rathausa bronił mec[enas] Stroiński z Ostrowa i mec[enas] Horowicz z Krakowa, p[ana] dr. Radeka bronił zaś mec[enas] Jankowski z Ostrowa. Przewodniczył wiceprezes S[ądu] O[kręgowego] sędzia Jastrzębski, wotowali sędziowie S[ądu] O[kręgowego] Heinrich i Mela. Oskarżał prokurator Damm. Rozprawa sama trwała 13 godzin. Przesłuchano 24 świadków oraz trzech biegłych. O godz. 24 Sąd ogłosił wyrok, mocą którego zasądzony został dr. Rathaus na 1 rok więzienia z zawieszeniem na 3 lata, zaś dr. Radek został zwolniony od winy i kary, bowiem udowodnił niezbicie, że uczynił wszystko co w jego mocy było, aby ratować położnicę, którą zastał w beznadziejnym stanie. Rozprawie przysłuchiwały się tłumy obywatelstwa, okazując swą sympatię znanemu ze swej działalności dr. Radekowi[72].

Czasem informacje na ten temat wskazywały, że winę za nieszczęście ponoszą sami łatwowierni mieszkańcy, jak w przypadku związanym z funkcjonowaniem w okolicy znachora, którego nieudolność doprowadziła do śmierci jednego z „pacjentów”. W „Gazecie Ostrzeszowskiej” czytamy:

> Dnia wczorajszego aresztowała tut[ejsza] policja znachora leczącego łatwowiernych kmiotków. Leczony przez niego gospodarz Fr[anciszek] Spalony z Siedlikowa zmarł, a zwłoki jego przewieziono do tut[ejszego] szpitala, celem przeprowadzenia sekcji. Znachor Iwanow Hieronim pochodzący z gub. Smoleńskiej, a zamieszkały w Czastarach lat 45, chodził po wioskach i „leczył” nie tylko ludzi, lecz i zwierzęta domowe, „zamawiał ogień”, „wypędzał cioty” i szczury, miał „skuteczne” recepty na wszelkie dolegliwości tak moralne, jak i materialne. – Jedynie brak mu było recepty na uniknięcie kolizji z władzami i dlatego dostał się pod klucz. – Razem z nim obłożono aresztem masę najrozmaitszych lekarstw i herbat, oraz kilka zardzewiałych „instrumentów” lekarskich jak obcęgi, pincetę, lupę, pilnik itd., także pisaną własnoręcznie książkę z receptami. Wiele posiadanych adresów wskazuje na to, że miał rozległą praktykę wśród ciemnych i głupich kmiotków, uchodzących za światłych ludzi. Smutne[73].

Do morderstw dochodziło najczęściej w wyniku pijackich awantur, jak w 1939 r. w pobliskim Grabowie nad Prosną: „dwaj obywatele gm. Skrzynek

[71] *Noworodek podrzucony do grobowca*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 13 z 12 II 1938, s. 4.
[72] *Z Sądu Okręgowego*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 10 z 2 II 1938, s. 3.
[73] *Znachor aresztowany*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 17 z 26 II 1938, s. 3.

http://rcin.org.pl

pokłóciwszy się w knajpie przy kieliszku wyszedłszy na ulicę czekali na przeciwników. W tym czasie przechodzili ulicą 21 letni czeladnik kominiarski Jan Guzenda, syn p[ana] Teofila Guzendy z Niedźwiedzia. Obaj czekający myśląc, że jest to jeden z ich przeciwników, rzucili się na niego kłując go nożami. – Śmiertelnie pokłutemu Guzendzie udzielił miejscowy duszpasterz ostatniej pociechy religijnej. Zabójców: Tomasza Ogrodowiaka i Wacława Lisa ujęto. Jeden z nich liczy lat 35, drugi 52. Odstawiono ich do dyspozycji Sądu"[74].

Jednak tego typu awantury przeważnie nie kończyły się śmiercią. Sprawców – awanturników – można zaliczyć do kolejnej grupy przedstawicieli marginesu społecznego. Kłócono się często o dziewczyny, a ofiary tych kłótni najczęściej trafiały do miejscowego szpitala: „Pobili się dwaj [...] młodzieńcy w Marydołach o piękną dziewoję. 24-letni Marszałek tak poturbował swego przeciwnika Kądzielę, że musiano go odstawić do szpitala w Ostrzeszowie"[75]; „Na weselu w Rogaszycach, obecny tamże Antoni Paryzek posprzeczał się o swoją narzeczoną z 19-letnim Janem Łamaczem z czego wynikła bójka. Łamacz podjudzony przez przyjaciół zranił Paryzka potłuczoną butelką tak nieszczęśliwie, że poruszona została tętnica. Ciężko rannego Paryzka przewieziono do szpitala w Ostrzeszowie, gdzie natychmiast przywołany lekarz udzielił pomocy. Łamacz został aresztowany"[76]. Bohaterkami tego typu skandali bywały także kobiety. W 1937 r. gazeta donosiła, że na rynku w Ostrzeszowie Eliza Matysik oblała kwasem solnym swego byłego kochanka Ernesta Mosińskiego. Na szczęście oblała tylko jego ubranie[77].

Powodów do awantur dostarczały lokalne imprezy taneczne: „Podkoziołek, urozmaicony bójką odbył się w Niedźwiedziu. Na zabawie tej został pokłuty nożem Walenty Garwe przez Władysława Guzendę"[78]; „Walczak Józef z Bobrownik, Malc Antoni z Wygody Plug. Oraz kilku młodzieńców z naszej «złotej młodzieży» podochoceni, rozpoczęli w noc sylwestrową bójki w tut[ejszych] lokalach. Dwu wyżej wymienionych przespało noc tę w areszcie"[79].

[74] *Nożownicy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 36 z 6 V 1939, s. 2.

[75] *Pobili się dwaj...*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 17 z 1 III 1939, s. 3.

[76] *Bójka na weselu*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 8 z 28 I 1939, s. 3. Łamaczowi pomagali Czesław Hendrysiak i Edward Szewczyk, wszyscy zostali później skazani przez Sąd Okręgowy na rok więzienia bez zawieszenia; *Trójka obiecujących młodzieńców*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 21 z 15 III 1939, s. 3.

[77] *Kwasem solnym*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 11 z 6 II 1937, s. 3.

[78] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 16 z 25 II 1939, s. 4.

[79] *Bójki w noc sylwestrową*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 49 z 21 VI 1939, s. 3.

http://rcin.org.pl

Jak widać, ostrzeszowska policja dokonywała aresztowań wśród lokalnych przestępców. Rzadziej dochodziło do awantur wszczynanych przeciwko przedstawicielom służb. Jednak w kwietniu 1939 r. właśnie taką odnotowano: „Obiecujący młodzieniec i złodziejaszek Brodziński, o którego sprawach już niejednokrotnie pisaliśmy, urządził wczoraj awanturę strażnikowi kolejowemu, przy czym strażnika poturbował. – Siedzi w więzieniu”[80].

Na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej” pisano także o alkoholikach. Problem pijaństwa musiał istnieć, skoro regularnie publikowano rozporządzenia starosty zakazujące sprzedaży alkoholu w okresie Wielkiego Postu czy też w niedziele i święta, za sprzedaż groziła wówczas kara grzywny, co musiało stanowić problem dla piętnastu restauracji funkcjonujących w tak małym miasteczku[81]. Nałogowych pijaków wytykano w lokalnej prasie, włącznie z zakazem sprzedaży im wszelkich trunków alkoholowych[82]. W gazecie czytamy: „Na mocy rozporządzenia policji wojewódzkiej z dnia 12 lutego 1903 zakazuje się robotnikowi Arturowi Lachowskiemu z Ostrzeszowa zakup[u] wszelkich trunków alkoholowych. Wszystkim posiedzicielom restauracji zakazuje się na mocy powyższego rozporządzenia wydawania wszelkich trunków alkoholowych wyżej wymienionemu i przetrzymywanie go w lokalach. Niezastosowanie się do powyższego rozporządzenia podlega surowej karze. Ostrzeszów 19.03.1921. Urząd Policji, Tabulski”[83]; „Jarmarczne w postaci butelki czystej sprawił sobie wczoraj p[an] Jan Wawrzynowicz z Rogaszyc, idąc do domu zaszedł do p[ańst]wa Maślaków zamieszkałych na pustk[owiu] ostrzeszowskim i tamże chciał urządzić pogrom. Kompletnie pijanego i bezprzytomnego załadowano na wóz i przywieziono na posterunek P[olicji] P[aństwowej] gdzie w areszcie przespał się do rana, po czym skruszony, dziękując za nocleg poszedł do domu”[84]; „Gospodarz Józef Kołodziej z Królewskiego w ub[iegły] jarmark tak się uraczył monopolówką, że zaczął na rynku wyprawiać różne harce, powodując zbiegowiska. – Przespał się w areszcie”[85]. Nie tylko rynek był miejscem pijackich wybryków, popularnością cieszył się także dworzec kolejowy: „Antypaństwowe okrzyki, obrażające naszą

[80] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 29 z 12 IV 1939, s. 4.

[81] W. Graf, *Ostrzeszów. Policja w dziejach miasta do 1945 roku*, cz. 2, „Zeszyty Ostrzeszowskie”, [b.d.w.], nr 63, s. 12–13.

[82] *Ibidem*, s. 14.

[83] *Obwieszczenie*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 25 z 26 III 1921, s. 3; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, cz. 2, s. 14.

[84] *Jarmarczne*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 11 z 6 II 1937, s. 3; zob. też: W. Graf, *op. cit.*, cz. 2, s. 14.

[85] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska”, nr 11 z 5 II 1938, s. 4.

http://rcin.org.pl

armię wznosił wczoraj rano na tut[ejszym] dworcu w stanie podchmielonym, pomocnik piekarski p[an] Roch Wolny. Po przespaniu się w areszcie i spisaniu protokołu został wypuszczony na wolność"[86].

W Ostrzeszowie starano się walczyć z alkoholizmem w ramach działalności: Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej (działał tam Zastęp Abstynentek)[87], Katolickiego Koła Abstynentów[88] i Bractwa Wstrzemięźliwości. Organizowano Tygodnie Propagandy Trzeźwości[89].

Wydaje się, że na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej" tematem tabu była prostytucja, doniesienia na ten temat pojawiały się niezwykle rzadko. Wśród nich możemy znaleźć taką oto informację: „Aresztowano Stempniewiczównę Stanisławę ze Skalmierzyc, która włócząc się uprawiała nierząd. Odstawiono ją do sądu"[90].

Powodów tak nielicznych wzmianek na ten temat mogło być kilka: osobiste przekonania i poglądy redaktora naczelnego, ale też być może niewielka skala tego zjawiska w Ostrzeszowie. Bardziej przekonujący wydaje się być powód pierwszy, gdyż należy wątpić, aby Ostrzeszów różnił się pod tym względem od innych miast i miasteczek w Polsce, gdzie problem ów występował.

Kolejną grupę marginesu społecznego stanowili włóczędzy. „Gazeta Ostrzeszowska" publikowała nieliczne informacje na ten temat, w jednej z nich czytamy: „Za włóczęgostwo aresztowano Agnieszkę Walewską z Koźminka. Odstawiona została do miejsca zamieszkania"[91]. Włóczędzy nie stanowili bezpośredniego zagrożenia dla mieszkańców, stąd najprawdopodobniej mniejsze zainteresowanie nimi mediów.

Sporadycznie zdarzały się przypadki samobójstw, o czym gazeta pisała, szerzej relacjonując ich okoliczności: „Wczoraj, popołudniu popełnił samobójstwo przez powieszenie się w lesie klasztornym 19-letni służący p[ana] Rosenberga Sondek Maksymilian. S[ondek] był wmieszany w aferę systematycznej kradzieży zboża u swego pracodawcy"[92]. Sensację budziły już same groźby popełnienia samobójstwa. W 1930 r. pisano, że w niedalekim Mikstacie „rzuciła się obok ochronki p[anna] P. Jurgówna z Kotłowa przed przejeżdżający autobus

[86] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 14 z 16 II 1938, s. 3.

[87] *Z pod znaku krzyża i orła*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 2 z 7 I 1939, s. 4.

[88] *Walne zebranie Kat[olickiego] Koła Abstynentów w Ostrzeszowie*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 5 z 18 I 1939, s. 4.

[89] *XIII Tydzień Propagandy Trzeźwości*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 9 z 1 II 1939, s. 2.

[90] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 56 z 15 VII 1939, s. 4.

[91] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 58 z 22 VII 1939, s. 4.

[92] *Samobójstwo*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 30 z 15 IV 1939, s. 4.

http://rcin.org.pl

właśc[iciela] p[ana] Gintera z Mikstatu. Na szczęście szofer p[an] Klindienst nie stracił przytomności umysłu i dzięki dobrym hamulcom zdołał przed leżącą na szosie desperatką maszynę zatrzymać. Podobno niepowodzenia materialne i sercowe mają być powodem tego rozpaczliwego kroku"[93]. Z kolei w 1938 r. donoszono: „20-letni Bolesław Matuszek z Marydołów, chcąc nastraszyć swą macochę, pożyczył sobie od p[ana] M[atuszka] rewolwer z trzema nabojami, po czym w obecności siostry napisał «list pożegnalny», w którym rozporządził jaki ma się odbyć pogrzeb, kto ma nieść poduszkę, krzyż i trumnę, w końcu oświadczył, że trzy naboje przeznaczone są dla ojca, matki i siebie. Przestraszona macocha przybyła na policję, która synalkowi odebrała rewolwer i list"[94].

Z oburzeniem podawano informacje na temat przypadków wandalizmu. Najczęściej były to przypadki łamania drzewek: „W przeszłym numerze naszego pisma zanotowaliśmy fakt brutalnego wandalizmu, złamania drzewek na drodze wiodącej do Myji. Dziś musimy donieść o połamaniu 6 drzewek owocowych na ul. Wieluńskiej. Zarząd Miejski wyznaczył 20 zł nagrody dla tej osoby, która wskaże sprawcę tego brutalnego czynu"[95]. Było to jednak mało skuteczne, bo w kolejnym roku czytamy: „Na ul. Wieluńskiej nieznany dotąd sprawca połamał znów 3 drzewka owocowe"[96]. Jeśli w marcu 1939 r. tylko odnotowano: „Na drodze prowadzącej do Myji połamano w ub[iegłą] niedzielę 10 świeżo posadzonych drzewek"[97], to w następnym miesiącu pisano już w nieco mocniejszym tonie, opisując bezmyślne działanie wandali: „Wandalizm na drogach nie ustaje. Ubiegłej nocy złamano znów na drodze wiodącej do Myji szereg drzewek. Sprawca idąc od drzewka do drzewka obłamywał korony"[98].

Osobną grupę osób piętnowanych na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej" stanowili oszczercy i plotkarze. Niewątpliwie na taki wizerunek zasługiwały osoby znieważające urzędników. Między innymi w 1929 r. opublikowano wyrok skazujący Pawła Pohla z Komorowa w powiecie ostrzeszowskim za publiczną zniewagę leśniczego Albina Łukowskiego[99], a w 1937 r. pisano o skazaniu przez Sąd Grodzki w Ostrzeszowie Szczepana Rycerskiego na trzy tygodnie aresztu za obrazę gajowego[100].

[93] *Mikstat*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 97 z 3 XII 1930, s. 2.
[94] *Niedoszły „samobójca"*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 9 z 29 I 1938, s. 3.
[95] *Wandalizm*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 97 z 5 XII 1937, s. 3.
[96] *Wandalizm*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 20 z 9 III 1938, s. 3.
[97] *Wandalizm na drodze*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 17 z 1 III 1939, s. 3.
[98] *Wandalizm na drogach*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 32 z 22 IV 1939, s. 3.
[99] *W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 17 z 27 II 1929, s. 2.
[100] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 97 z 5 XII 1937, s. 4.

http://rcin.org.pl

Na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej" czytamy też liczne ogłoszenia w stylu: „Obelgę rzuconą na p[anią] Pelagię Tomalową z Książnic cofam. Franciszek Tomala"[101]; „Obelgę rzuconą na pp. Janostwo Hendrykowskich, oraz pod adresem Państwowego Monopolu Spirytusowego cofam i przepraszam. Z.W."[102] Ten ostatni komunikat powtórzono w kolejnym numerze z podaniem nazwiska – Z. Woźny[103].

W 1939 r. w kilku kolejnych numerach opublikowano komunikat-ostrzeżenie: „Plotkarze! Radzę wam plotkarze, szczególnie wam z mózgami chorymi, charakterami niskimi a przepełnionymi jadem zazdrości, prosić Boga żeby was oświecił lepszym rozumem. Przestrzegam! Za rozsiewanie zupełnie zmyślonych i szkodzących mi w moim interesie plotek, pociągnę winnych do surowej odpowiedzialności sądowej. Karol Ponwitz. Grabów"[104]. W tym samym roku informowano też, że za rozpowszechnianie „fałszywych wieści" zostali aresztowani Stanisław i Leon Łamacze z Rogaszyc, Jan Krysmański z Myjów i Wojciech Szukalski z Ostrzeszowa[105]. Tuż przed wybuchem wojny aresztowano za to samo Marcina Matysika z Bierzowa, którego „odstawiono" do sądu[106].

Jak można zaobserwować na przykładzie „Gazety Ostrzeszowskiej", prasa lokalna – pozostając z daleka od wielkiego życia politycznego – bardzo często poruszała te problemy natury społecznej, które były istotne dla mieszkańców danego regionu. Było to spowodowane chęcią zdobycia czytelników wśród miejscowej społeczności. Publicyści „Gazety Ostrzeszowskiej" w czasach Drugiej Rzeczypospolitej nie byli pod tym względem wyjątkiem. W artykułach poruszano tematy dotyczące działalności lokalnych przestępców, dokonywanych przez nich napaści, kradzieży i morderstw. Artykuły te, oprócz typowo medialnego charakteru, miały też ostrzegać społeczność przed niebezpieczeństwem. Teksty te często opierano na relacjach lokalnych policjantów i świadków wydarzeń. Informowano o działalności (sukcesach i porażkach) policji, przestrzegano, zamieszczano obwieszczenia o charakterze prewencyjnym, a także sprostowania i przeprosiny. Na łamach „Gazety Ostrzeszowskiej" starano się informować o postępach w walce z kłusownictwem, nielegalnym ubojem bydła, o złapanych złodziejach i bandytach.

[101] *Ogłoszenie*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 18 z 2 III 1929, s. 2.
[102] *Ogłoszenia drobne*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 13 z 15 II 1939, s. 4.
[103] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 16 z 25 II 1939, s. 4.
[104] *Plotkarze!*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 33 z 24 IV 1929, s. 2.
[105] *Komunikat prasowy*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 28 z 8 IV 1939, s. 3.
[106] *Kradzież*, „Gazeta Ostrzeszowska", nr 63 z 9 VIII 1939, s. 6.

http://rcin.org.pl

Chociaż w staraniach o ograniczenie zasięgu przestępczości czy zjawisk patologicznych władze lokalne mogły liczyć na pomoc licznych towarzystw dobroczynności, to wydaje się jednak, że możliwości ich oddziaływania były ograniczone bądź też prasa o tym nie informowała dostatecznie, skupiając się na sensacji, jakiej dostarczał margines społeczny. Ewentualny sukces wychowawczy towarzystw był trudny do określenia na podstawie informacji zawartych w „Gazecie Ostrzeszowskiej", która informowała tylko o kolejnych spotkaniach, najczęściej nawet bez przestawiania relacji z ich przebiegu. Z kolei na podstawie licznych komunikatów, relacji, ostrzeżeń i ogłoszeń można wyodrębnić poszczególne problemy społeczne i grupy marginesu społecznego. Biorąc pod uwagę częstotliwość publikacji na ten temat, wypada stwierdzić, że najliczniej reprezentowani byli złodzieje, kłusownicy i awanturnicy. Dużą grupę stanowiły osoby przekraczające nielegalnie granicę. Byli to przemytnicy lub osoby poszukujące w Niemczech pracy. Położenie Ostrzeszowa w pobliżu przedwojennej granicy polsko-niemieckiej stwarzało okoliczności sprzyjające funkcjonowaniu tych przedstawicieli marginesu. Dużo rzadziej w tej małej społeczności lokalnej borykano się z marginesem społecznym innych kategorii. Był on jednak obecny, podobnie jak w innych miastach i miasteczkach Drugiej Rzeczypospolitej, a prasa lokalna okazuje się być bardzo dobrym źródłem do poznania tych zagadnień. Niewątpliwie problemy mieszkańców Ostrzeszowa i okolicznych miejscowości były typowymi przeciwnościami, z jakimi borykało się społeczeństwo polskie w okresie międzywojennym.

http://rcin.org.pl